



Urząd Marszałkowski
Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Klara Mańkowska, córka Franciszki (z domu Sygit) i Jana Szałkiewiczów urodziła się 16 kwietnia 1920 roku w Radziejowie. Miała sześcioro rodzeństwa - dwie siostry i czterech braci.

Ojciec miał własny warsztat stolarski. Po ukończeniu szkoły podstawowej pani Klara wraz z braćmi Józefem, Kazimierzem i Stefanem pomagała w prowadzeniu rodzinnego interesu, wykorzystując zdolności manualne do projektowania i wykonywania ozdób i rzeźb na meblach.

Rodzinny spokój zakłócił wybuch drugiej wojny światowej. W 1941 roku pani Klara została aresztowana w czasie „łapanek” i skierowana na przymusowe roboty do Niemiec. Zatrzymanych zebrano na dworcu kolejowym w Inowrocławiu, skąd miały wyruszyć pociągi. Pod osłoną nocy polski kolejarz pomógł jej uciec. Udało jej się schronić w domu wuja mieszkającego wraz rodziną w Inowrocławiu. Po kilku dniach przedostała się do rodziny ze strony matki mieszkającej we wsi Zakrzewo (powiat aleksandrowski). U bliskich spędziła niemalże cały okres okupacji. Po wojnie wróciła do Radziejowa.

26 września 1947 roku wyszła za mąż za wdowca Józefa Mańkowskiego. Parę zapoznał Leon Sygit, kuzyn pani Klary. Pierwsza żona pana Józefa zmarła zaraz po porodzie syna. Mężczyzna miał również jedenastoletnią córkę Gabrielę. Był weteranem drugiej wojny światowej. Walczył w szeregach 59. Pułku Piechoty Wielkopolskiej. Był obrońcą Bydgoszczy i uczestnikiem walk nad Bzurą, podczas których został ciężko ranny. Trafił do niewoli. W rodzinne strony powrócił po wojnie.

Dwa lata po ślubie państwu Mańkowskim urodziła się córka Elżbieta. Nie dane było jednak długo cieszyć się rodzinnym szczęściem. Pan Józef został aresztowany przez Służbę Bezpieczeństwa i uznany za wroga władzy ludowej. Został zesłany na 5 lat więzienia. Po półrocznej izolacji ogłoszono amnestię i powrócił do domu.

Pani Klara prowadziła dom i małe gospodarstwo rolne, zajmowała się wychowywaniem dzieci, jej mąż aktywnie działał w sołectwie oraz samorządzie gminnym i powiatowym. W 1952 roku na świat przyszło kolejne dziecko – syn Jan.

Seniorka zawsze była - i jest również dziś - pozytywnie nastawiona do życia. To osoba otwarta na innych, skromna i religijna. Interesuje się wydarzeniami z regionu, kraju i świata, chętnie czyta czasopisma. Od śmierci męża w 1993 roku pozostaje pod opieką dzieci i wnuków. Jest babcią dwanaściora wnucząt, dziewięciorga prawnucząt oraz dwóch praprawnuczków.